GŁOS NARODU

ŚRODA

15. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 248. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Istotna prawda o pogromach".

Znany dziennikarz żydowski p. Herman Bernstein, po powrocie z Polski, ogłosił w 10-ciu numerach „New York Herald" (począwszy od numeru z dnia 24 sierpnia 1919 r.) sprawozdanie p. t. „Jaką jest istotna prawda o pogromach w Polsce?"

Artykuły te, cytowane obecnie w pismach różnych krajów i języków, są jednem z najbardziej wrogich przeciw Polsce wystąpień. Zawierają one szereg jaskrawych fałszów i kłamstw. W ten sposób p. Bernstein popełnił nadużycie zaufania prezydenta Paderewskiego, który w dobrej wierze dał p. Bernsteinowi list polecający do p. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego. Na skutek tego listu, p. Bernstein miał tu wszelkie ze strony władz polskich ułatwienia, dostarczano mu wszelkich żądanych materyałów, co zresztą sam p. Bernstein w swych artykułach stwierdza. Miał więc możność dokładnie i rzetelnie zbadać stosunki polsko-żydowskie. Wolał jednak podsycić antypolską kampanię międzynarodowego żydostwa przez opublikowanie szeregu zupełnie zmyślonych sensacyi. Przytaczamy poniżej jaskrawsze przykłady tych kłamstw:

1) W pierwszym z powyższej seryi artykułów, p. Bernstein, wspominając czasy przedwojenne w Polsce, pisze: „Wiedziałem, że 10 lat temu, gdy stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, z Pawłem Milukowem na czele, wniosło w Dumie rosyjskiej projekt o nadanie żydom równych praw w Rosyi, polscy członkowie Dumy, Koło polskie, z tym samym p. Dmowskim na czele, który obecnie reprezentuje Polskę na konferencyi pokojowej, głosowało przeciw równouprawnieniu. Projekt dotyczył Rosyi, nie Polski i to wówczas, kiedy Polacy sami byli uciskani".

Wiadomość ta jest kłamstwem. Niczego podobnego nie było. Polakom, z pobudek własnego interesu, musiało zależeć i bardzo zależało na tem, żeby w ówczesnem państwie rosyjskiem żydzi otrzymali równouprawnienie, żeby, przez to samo, zmieniono strefę osiedlenia, co przedewszystkiem wpłynęłoby na emigracyę żydów z Polski. Im tedy bardziej był ktokolwiek z pośród Polaków niechętny dla żydów, tem silniej pragnął równouprawnienia żydów w ówczesnem państwie rosyjskiem. Twierdzenie p. Bernsteina jest więc nie tylko kłamliwe, ale świadczy o zupełnem nieoryentowaniu się w stosunkach, jakie panowały pod rządami rosyjskimi w Polsce.

2) P. Bernstein pisze w tym samym artykule: „Pamiętam, że w pierwszych dwóch latach wojny Polacy byli najbardziej odpowiedzialni za zbrodnie rządu rosyjskiego przeciwko żydom. Aby odwrócić uwagę od swego własnego nielojalnego stanowiska w pierwszym okresie wojny, Polacy wymyślili jakieś dziwaczne oszczerstwa o żydowskiej zdradzie i szpiegostwie. Na skutek tych oszczerstw setki tysięcy żydów wypędzono z ich domostw, całe gminy zrujnowano, wielu żydów skazano na śmierć za szpiegostwo i zdradę, wielu wymarło z głodu i zimna.

Jest to znowu oszczerstwo. Oczywiście, p. Bernstein nie może tu przytoczyć żadnego dowodu. Należy natomiast stwierdzić, że: 1) żołdactwo rosyjskie dopuszczało się ekscesów na żydach w Polsce najzupełniej samorzutnie, zgodnie z tradycyą słynnych pogromów rosyjskich. Rosyjskie sztaby generalne poszczególnych armii wydawały specyalne okólniki i odezwy o szpiegostwie żydowskiem, budząc w ten sposób jeszcze silniejszą nienawiść rosyjskiego wojska do żydów, 2) ze wsi i miasteczek, położonych na terenie wojennym, wypędzono również ludność chrześcijańską, ogromne rzesze ludu polskiego, bo setki tysięcy ludzi, pognano w głąb Rosyi na okropną tułaczkę.

3) „Moje badania — pisze dalej p. Bernstein — przekonały mnie, że antyżydowskie ekscesy w Polsce są znacznie gorsze, niż znane rosyjskie pogromy, które obudziły sumienia cywilizowanego świata".

Ktokolwiek zna przebieg pogromów rosyjskich, zda sobie sprawę, do jakiego stopnia kłamliwe jest to twierdzenie p. Bernsteina. Uważa on nawet za możliwe zupełne usprawiedliwienie uczestników pogromów w Rosyi. P. Bernstein cytuje w tym celu następujące zdanie jakiegoś pisarza żydowskiego: „Przeżywaliśmy pogromy w Rosyi, wiemy jak wielu żydów było zamordowanych w Kiszyniowie i Homlu, wiemy, że wbijano w żydów gwoździe i że popełniono szereg okrucieństw. Trwały one parę dni; potem pogrom był skończony. Ludzie, którzy pogrom robili, przyznają, że czynili to z rozkazu; upito ich przedtem. Potem stawali się znów życzliwi". Jest to niemal idealizowanie rosyjskich pogromszczyków, a to w celu tem jaskrawszego przedstawienia wypadków w Polsce.

4) O prasie polskiej ma p. Bernstein bezczelność napisać, że „jest bezwstydniejszą i brutalniejszą, niż prasa czarnosecinna pod carem Mikołajem". Wiadomo, czem była prasa czarnosecinna w Rosyi. Zamieszczano tam setki artykułów i odezw pogromowych. W prasie polskiej Bernstein nie znajduje ani jednego zdania, do pogromów nawołującego. Zaś w pismach antysemickich wielokrotnie wzywano ludność do zaniechania ekscesów.

5) „Najokropniejszą rzeczą w Polsce — twierdzi dalej p. Bernstein — jest to, że niema Polaków, któryby posiadali odwagę zaprotestowania przeciw tym zbrodniom". Jest to znowu fałsz świadomy. Wszelkie rozruchy i ekscesy antyżydowskie były bezwzględnie potępione w całym szeregu odezw i rezolucyi rad miejskich, stronnictw politycznych, głosów prasy polskiej, a przedewszystkiem w potępiającej surowo te ekscesy uchwale Sejmu polskiego. W tym samym zresztą piśmie, jeno w innym artykule („New York Herald" z dnia 27. sierpnia 1919) sam p. Bernstein cytuje odezwy prezydenta ministrów Paderewskiego, ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, odezwę gen. Hallera i rozkaz ministra wojny Leśniewskiego.

6) „Rząd polski — czytamy dalej w artykułach p. Bernsteina — stworzył taką sytuacyę dla żydów w Polsce, która czyni ich życie gorszem, niż w rosyjskiej strefie osiedlenia, gdyż żydzi w wolnej Polsce z trudem tylko otrzymują zezwolenie na przejazd z jednego miasta do drugiego". — I znowu świadome kłamstwo. Z wyjątkiem podróży do miejscowości, położonych na kresach i blisko terenu wojennego, żadne wogóle przepustki nie były i nie są wymagane. W wydawaniu zaś przepustek do tych miejscowości nie tylko żadnych nie stosuje się ograniczeń, ale, jak wiadomo, bodaj większość udających się w te strony stanowią — żydzi.

7) „Rząd polski nie jest obecnie w stanie powstrzymać zbrodni przeciw żydom, gdyby tego nawet chciał". — P. Bernstein ma tu znowu odwagę poddać w wątpliwość wolę rządu polskiego utrzymania porządku w kraju, mimo że wszystkie w tym kierunku usiłowania rządu są mu dobrze znane i mimo, że w Polsce, dzięki tym usiłowaniom, nastał spokój.

8) Wbrew prawdzie twierdzi p. Bernstein — że „w Polsce niema nawet formalności prawnych i żadnych kroków nie przedsięwzięto dla ukarania kogokolwiek, wmieszanego w te zbrodnie". — Wszędzie, gdzie rozruchy wybuchły, sprawcy tych rozruchów, którzy dostali się w ręce sprawiedliwości, znaleźli się w więzieniu.

9) Swoje artykuły p. Bernstein ilustruje różnemi „barwnemi" przykładami. Naprzykład pisze: „Kiedy rabin patryarcha, czczony przez całą gminę, wychodzi z Sejmu i zostaje napadnięty przez żołnierzy polskich, którzy mu obcinają brodę, wśród śmiechu i naigrawania się motłochu polskiego, to jest dla mnie gorsze, niż pogrom". — Fakt taki wogóle miejsca nie miał.

10) Opisując wypadki w Wilnie i Lidzie, p. Bernstein podaje spisy zabitych żydów, nie rozróżniając świadomie kategoryi tych zabitych, a mianowicie: ofiar walk w samym mieście pomiędzy wojskiem polskiem i bolszewickiem (zginęła przytem pewna ilość osób cywilnych, zarówno żydów, jak i chrześcijan), zabitych żydów bolszewików, wreszcie drobnej części tego spisu — ofiar ekscesów szumowin społecznych.

Podajemy powyżej niektóre tylko z rzędu oszczerstw i świadomych kłamstw p. Bernsteina na dowód, jakiemi metodami posługują się żydowscy wrogowie Polski w swej agitacyi i w jaki sposób pojmują i spełniają swą misyę nawiedzający nasz kraj „inkwizytorowie pogromowi".

Komunistyczne zakusy.

Społeczeństwo nasze już dawno uświadomiło sobie, że „Związek zawodowy robotników rolnych", organizowany na terenie b. Królestwa, jest tylko z pozoru organizacyą zawodową, dążącą do „zapewnienia swym członkom lepszych warunków pracy i ekonomicznego bytu, podniesienia poczucia godności osobistej i solidarności, oraz poziomu moralnego i umysłowego robotników rolnych" (par. 3 statutu). Wiadomo bowiem powszechnie, że aranżerom tego ruchu chodzi o rzeczy inne; nie o dobro robotnika, ale o przewrót społeczny i polityczny. Chcą oni przy pomocy obałamuconych, ciemnych mas służby folwarcznej sprowadzić ruinę gospodarczą większej własności ziemskiej, by następnie przez zniszczenie większego rolnictwa wywołać nędzę w kraju, a temsamem niezadowolenie w szerokich masach i rozruchy po miastach, któreby później, w stosownej chwili doprowadziły do rewolucyi i zreformowania Polski na wzór bolszewickiej Rosyi.

Zaczęto początkowo niewinnie, od przeprowadzania „ruchów cennikowych", od zmuszania obszarników drogą strajków do zawierania ze służbą osławionych „ugód". Ale to był dopiero pierwszy krok, który zmierzał do ściągania służby rolnej w szeregi Związku i zaprawiania jej do walki. Drugim krokiem było przyuczanie do postpomowania umów i zrywanie ich dla lada powodu, do przeciwstawiania się rozporządzeniom rządowym i do oporu przeciwko wykonaniu wyroków sądowych.

Prawdziwe jednak oblicze Związku wyjrzało dopiero w ciągu obrad „kongresu" warszawskiego. Delegaci kongresowi powrócili na wieś z hasłem: „Nie robić!" i istotnie ze wszystkich powiatów dochodzą wiadomości, iż po kongresie wydajność pracy spadła do zera.

Obecnie przyszła pora na nową kartę w działalności Związku. „Sekretaryat jeneralny" Związku wypracował i rozrzuca masowo „Regulamin strajku", mającego, według gróźb rzucanych w pismach i na zgromadzeniach, wybuchnąć lada dzień.

Powody strajku ujmuje regulamin w następujące punkty: 1) Właściciele folwarków nie chcą zgodzić się na zasadę przyjmowania i wydalania służby jedynie za pośrednictwem Związku, na zasadę przyjęcia z powrotem wydalonych na mocy wyroków sądowych lub orzeczeń komisyi rozjemczej, na zasadę załatwiania wszelkich zatargów przez Związek bez uciekania się kiedykolwiek do władz państwowych, bądź sądowych, bądź administracyjnych, 2) Rząd nie uznaje postulatów agrarnych Związku: zabranie folwarków bez wykupu, oddawanie folwarków kooperatywom fornali, organizowanym przez Związek, unieważnienie wszelkich tranzakcyi gruntowych, zawartych po 10 Lipca.

Strajk ma być walką „z obszarnikami i z rządem". Jest to więc strajk polityczny, nie zaś ekonomiczny; w ultimatum zresztą nie postawiono żadnego punktu natury gospodarczej, a jak stwierdził świeżo odbyty zjazd inspektorów pracy, „niema obecnie istotnych przyczyn do strajku ekonomicznego". Strajk obecny ma być tylko „jednym z etapów w walce o uspołecznienie ziemi".

Regulamin podaje dalej następujące wskazówki strajkowe: „Strajk winien być ostrzem swojem skierowany bezpośrednio przeciw obszarnikom i wyższym oficyalistom" — „należy nie dopuścić do wykonania jakichkolwiek bądź robót, które służą do zaspokojenia potrzeb obszarników i oficyalistów" — wciągnąć do bezrobocia służbę domową, kucharzy, lokai, furmanów".

Szczegółowo, wprost drobiazgowo opisany jest w regulaminie cały aparat strajkowy: komitety folwarczne, powiatowe, okręgowe, komitet centralny, skład tych komitetów, kompetencya, obowiązki, sposób porozumiewania się i t. d. i t. d.

Na stronie 3 regulaminu czytamy, że obowiązkiem tych komitetów jest między innemi: „pilnować, aby przepustki aprowizacyjne, wydawane celem zaprowiantowania miast lub oddziałów wojskowych przez Centralny komitet... nie były tytułem do nadużyć". Na stronie 4 znowu dowiadujemy się, że komitety mają „prowadzić układy z rządem", „porozumiewać się z naczelnemi władzami miast", „wydawać instrukcye, rozkazy, przepustki aprowizacyjne". W ręce organizacyi więc mają przejść: aprowizacya miast i zaopatrzenie wojska, innemi słowy chciałoby się wprowadzić gospodarkę „komitetów rolnych" bolszewickiej Rosyi. Zresztą, jak stwierdza komunikat Związku Ziemian, po wielu folwarkach głosi się już służbie otwarcie, że chodzi o to, „aby u nas było tak, jak jest w Rosyi".

Krótko mówiąc, Związek robotników rolnych, zorganizowany i prowadzony przez socyalistów, a raczej komunistów, zamiast celów, mieszczących się w statucie, postawił sobie: 1)cel społeczny: zawładnąć całą ziemią na rzecz służby folwarcznej i eksploatować ją jako wspólnotę; 2) cel polityczny: głodem przywieść miasta do rozruchów, a w stosownej chwili ująć rządy w swe ręce. Drogą do osiągnięcia tego celu ma być strajk ogólny. Czy strajk ten wybuchnie, jaki obszar kraju obejmie i czy da oczekiwane przez komunistów rezultaty, wszystko to są jeszcze rzeczy wątpliwe, w każdym jednak razie nawet częściowe bezrobocie i opór bierny, jaki się już w wielu folwarkach praktykuje, grożą fatalnemi następstwami. Obowiązkiem przeto władzy państwowej jest z całą energią zmusić Związek do ograniczenia swej działalności do ram statutu, nad całą akcyą roztoczyć ścisłą kontrolę i ewentualnie nawet organizacyę rozwiązać, gdyby usiłowała iść dalej drogą, po jakiej obecnie kroczy.

Sprawa polskiej Litwy w Paryżu.

Warszawa. P. A. T. Dnia 12 b. m. przybyła do Warszawy delegacya litewska w drodze powrotnej z Paryża, dokąd udała się dla przedstawienia wpływowym politykom ententy postulatu przyłączenia ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do Republiki polskiej. Jak wiadomo, za postulatem tym wypowiedziały się wszystkie zjazdy ludowe, jakie odbyły się w powiatach tych ziem. Zjazdy wybrały delegatów w liczbie 15, z tych zaś wyjechało do Paryża 5, mianowicie pp. Harniewicz, ks. Moroz, Franciszek Lewkowicz, A. Dowgiałło i Jan Adamowicz. Delegacya przedewszystkiem przedstawiła odpowiednie materyały polskim politykom, przebywającym w Paryżu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu, ambasadorowi hr. Zamojskiemu, p. Dmowskiemu, oraz poinformowała polskie Biuro prasowe i osobistości, mające decydujący głos w sprawach dotyczących Polski i kresów polskich o celach swoich podróży. Pułkownik Kise, przedstawiciel Anglii na konferencyi z członkami tak zw. polskiej Komisyi Cambona, osobisty przyjaciel Lloyda George'a, wysłuchał członka delegacyi Lewkowicza, włościanina białoruskiego, mówiącego po angielsku i wypytywał go o rozmaite szczegóły. W tych wyjaśnieniach uczestniczył też prof. Romer. Z rozmowy delegacya wyniosła wrażenie, że pułkownik Kise jest o sprawach kresów poinformowany **niedokładnie**, a w niektórych sprawach tendencyjnie i do sprawy polskiej na kresach **nie jest życzliwie usposobiony.** W odpowiedzi swojej zaznaczył, że kwestya kresów może być uregulowana dopiero **po przywróceniu ładu i porządku w Rosyi** i po ustaleniu się tam stosunków. Instancyą, która ma decydować w tych sprawach, jak zapewnił pułk. Kise, będzie Liga narodów. Delegacya przedstawiła do rozporządzenia pułk. Kise'a liczne materyały informacyjne.

Następnie przyjął delegacyę przedstawiciel Ameryki Duless, który zainteresował się niektórymi szczegółami informacyjnemi, przedstawionemi przez delegatów. Jeden z francuskich członków konferencyi pokojowej Le Rona przyjął delegacyę bardzo sympatycznie i wyraził opinię, iż życzenie jej przyłączenia Ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do Polski znajdzie gorące poparcie we Francyi. Jednak sprawa nie jest aktualną. Mówić o niej będzie można dopiero po uporządkowaniu stosunków w Rosyi. Włoski senator Szialoja, również członek Komisyi Cambona, wypytywał się delegatów o stosunki kościelne i religijne na Litwie i Białejrusi i zapewnił o życzliwości Włoch dla sprawy przedstawionej przez delegacyę. W czasie pobytu delegacyi w Paryżu zgłaszali się do niej korespondenci pism miejscowych. W rozmowach delegaci zdołali zainteresować ich sprawą swoją, co wyraziło się w licznych artykułach o chęci objawionej ze strony ludności Ziemi wileńskiej i grodzieńskiej co do przyłączenia tych ziem do Polski.

Wobec tej idei prasa paryska zajęła stanowisko bardzo życzliwe. Delegacya odniosła z pobytu swego w Paryżu wrażenie, że w decydujących kołach politycznych brakuje dokładnej informacyi w sprawie kresów wschodnich i że do kół tych dochodzą często informacye tendencyjne ze sfer przeciwnych i nieprzyjaznych Polsce i znajdują w kołach politycznych wiarę i życzliwe przyjęcie. Delegacya nieraz słyszała zdanie, że losy Wilna znajdują się w znacznej mierze w rękach ludności miejscowej.

Wojna nad Bałtykiem.

Berlin. P. A. T. z dnia 13 b. m.: Pisma tutejsze zamieszczają depeszę z Mitawy, według której **komendant wojsk rosyjskich wydał rozkaz zaatakowania wojsk łotewskich.** Wojska rosyjskie idą w kierunku Rygi i są już o 6 klm. od tego miasta. Do Rygi napływają ustawicznie nowe posiłki.

GOLTZ POD ROZKAZAMI BERMONTA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. „Havas" donosi, że **Goltz poddał się pod rozkazy rosyjskiego pułkownika Awałowa-Bermonta.**

Zamach Goltza planową robotą.

Ryga. (W. B. K.). Sfery łotewskie twierdzą, że v. d. Goltz i wojskowa partya niemiecka rozpoczęli ofenzywę po poprzedniem **porozumieniu się niemieckimi baronami bałtyckimi.** Chcą oni zająć cały pas nadbrzeżny i utworzyć tam **pruskie kolonie wojskowe,** któreby stały się punktem wyjścia dla niemieckiej ekspanzyi na Rosyę.

Wojsko Goltza wypowiada posłuszeństwo

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Londynu pod datą 12 b. m.: Korespondent „Daily Express" przeprowadził rozmowę z gen. von der Goltzem, który oświadczył, że został odwołany przez rząd niemiecki. **Wojska nadal pozostaną, ale, mówiąc ściślej, nie będą one wojskami niemieckiemi, lecz rosyjskiemi.** Faktycznie wojska w prowincyach nadbałtyckich nie są wojskami niemieckiemi i nie mają nic do czynienia z rządem niemieckim. **Nie wrócą one do Niemiec,** gdzie niema dla nich ani pracy, ani żywności. Wojska, które teraz pozostały w Kurlandyi, są bez ojczyzny. Dawniej emigrowałyby one do Ameryki, ponieważ obecnie jest to niemożliwe, pozostaną one w prowincyach nadbałtyckich.

Koalicya znowu grozi Niemcom.

Warszawa. (W. B. K.). Otrzymano tu wiadomość, że koalicyjne koła wojskowe postanowiły **za wszelką cenę przerwać ofenzywę von der Goltza** na łotewskim froncie. Rząd berliński otrzymał wczoraj oficyalne zawiadomienie Rady najwyższej, że w razie oporu przeciwko natychmiastowej ewakuacyi krajów nadbałtyckich koalicya **zastosuje wobec Niemiec najsurowsze środki represyjne.**

Treść noty marsz. Focha.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Berlina pod datą 12 b. m.: Z powodu nieopróżnienia prowincyi nadbałtyckich wystosowała ententa notę do rządu niemieckiego, w której jest powiedziane: Dlaczego generał von der Goltz, skoro dopiero przed kilku dniami został powołany do Berlina, **rozmyślnie pozostał na terenie operacyjnym?** Widocznie, aby, dzięki autorytetowi swego oficyalnego stanowiska, **przeprowadzić organizacyę,** która pozwoli rządowi niemieckiemu twierdzić, że wojska dzisiaj stały się opornemi. Czy von der Goltz działał wbrew instrukcyom rządu? Jeżeli tak, **dlaczego ta niesubordynacya nie została ukarana?** O ile rząd niemiecki na te pytania nie da bardziej wystarczającej odpowiedzi, jak dotychczas, utrzyma koalicya w mocy zasadę pełnej odpowiedzialności rządu niemieckiego co do powrotu wojsk. W każdym razie przyjmuje koalicya propozycyę, by wysłać przedstawicieli koalicyi, celem przyjęcia do wiadomości zarządzeń, poczynionych przez rząd niemiecki. Dopiero, gdy przewodniczący tej komisyi doniesie Radzie najwyższej, że zarządzenia odmarszu zostały przeprowadzone, będą mogły być cofnięte zarządzenia, przewidziane telegramem z dnia 27 września. Podpisany marszałek Foch.

Armia Goltza kokietuje Denikina.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Mitawy, że główny komendant rosyjskiej armii Awałow-Bermont wystosował następujący iskrowy telegram do Denikina: Dnia 8 i 9 października **pobiły moje wojska pod Rygą oddziały łotewskie i estońskie na głowę.** Zabezpieczywszy w ten sposób swoją podstawę, spodziewam się w najbliższej przyszłości z zachodu uderzyć na bolszewików i w ten sposób ułatwić zwycięski pochód Waszej Ekscelencyi.

ANGLIA A WALKI POD RYGĄ.

Poznań. Radio P. A. T. z Nauen: Okręty angielskie, które były na kotwicy w pobliżu Rygi, wypłynęły na morze w niewia-

domym kierunku. Podobnie zachowała się Anglia w r. 1919, gdy bolszewicy zajęli Rygę. Wówczas flota angielska, stojąca przed Rygą, także wyjechała i powróciła dopiero po pewnym czasie.

Atak Judenicza na Petersburg.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 13 b. m.: Sprawozdawca „Dai-Mail“ z Rewlu dowiaduje się o ofenzywie, rozpoczętej w ubiegły piątek na Petersburg przez armię Judenicza, co następuje: **Zajęcie Jambula, nad zatoką Fińską, stanowi pierwszy etap do zdobycia Petersburga przez wojska gen. Glasenappa. Cały sztab 10 dywizyi bolszewickiej i 2000 ludzi zostało wziętych do niewoli.** Rosyj. gen. Włodymirow doniósł sprawozdawcy, że atak **pułkownika** Awałowa-Bermonta **przyszedł za późno** i że nic już nie powstrzyma zwycięskiego pochodu Rosyan.

122.984 chorych na dur plamisty.

Jednem z najgroźniejszych następstw zniszczenia kraju naszego przez wojnę stało się olbrzymie upośledzenie stanu zdrowotnego ludności. Stąd — niesłychany wzrost śmiertelności, szczególnie chorych na gruźlicę, oraz rozszerzenie się duru plamistego do olbrzymich rozmiarów.

Wystarczy tu stwierdzić, iż przed wojną europejską śmiertelność z duru plamistego wynosiła przeciętnie 6 osób na 100.000 mieszkańców Królestwa Polskiego. W r. 1918 na terenach o b u b. o k u p a c y i i w G a l i c y i zachorowało o g ó ł e m 122.000 osób. Przez 6 miesięcy r. b. aż 122.984 osoby a w powiatach południowych Król. Polsk., jak to stwierdzono podczas objazdu ministra zdrowia publicznego, do 15 proc. całej ludności choruje na dur plamisty.

Źródłem, z którego dur plamisty zalewa Polskę jest Ukraina i Rosya. W dzisiejszym stanie anarchii o opanowaniu tej zarazy na terytoryum Ukrainy i Rosyi nie może nawet być mowy. Jedynie Polska może stanowić skuteczną tamę, która niewątpliwie wstrzyma napór duru plamistego na Europę zachodnią. Leży więc w interesie państw zachodnio-europejskich dopomożenie nam do zwalczenia zarazy.

Bez pomocy naszych aliantów walka z zarazą byłaby bardzo trudna. Zanim jednak pomoc ta była zapewniona, polskie ministeryum zdrowia publicznego z chwilą ustania okupacyi rozpoczęło czynną walkę z durem plamistym. Utworzono 44 państwowe szpitale ruchome na 2.200 łóżek. Urządzono 35 ruchomych kolumn dezynfekcyjnych. W walce na każdym kroku daje się odczuwać brak środków dezynfekcyjnych, mydła, bielizny, oraz sił lekarskich.

Aby skutecznie walczyć z zarazą niezbędne jest niedopuszczanie przypływu nowych przypadków duru plamistego z zewnątrz. Ażeby spełnić to zadanie, należy stworzyć jeden stały kordon sanitarny wzdłuż wschodniej granicy b. Królestwa Kongresowego, drugi zaś ruchomy wzdłuż linii bojowej. Kordon taki składa się z szeregu punktów obserwacyjnych. Kordon stały byłby konieczny i na przyszłość wobec ciągłej groźby epidemii ze Wschodu, jak cholera, dżuma i t. d.

Ministeryum zdrowia opracowało już szeroki plan działania. Przy ministeryum tem tworzy się centralny komitet zwalczania duru plamistego. W każdem mieście, gdzie jest siedziba okręgowego urzędu zdrowia tworzy się okręgowy komitet obywatelski, te zaś komitety organizują powiatowe komitety obywatelskie. Wreszcie w każdem mieście, miasteczku, osadzie i wsi tworzą się miejscowe komitety obywatelskie. Zadaniem tych ostatnich jest kontrola nad oczyszczaniem danej miejscowości i ludności, dalej zaś propaganda wśród ludności.

Budżet organizacyi oczyszczeń ludności w kraju na przeciąg 3 miesięcy za pomocą 1.900 kolumn wynosi olbrzymią sumę 64 miliony mk.

Ministeryum zdrowia liczy, iż po przeprowadzeniu tych zamierzeń epidemia tyfusu zmniejszy się znacznie. Zupełne stłumienie zarazy wymaga kosztów jeszcze większych i pomocy państw sprzymierzonych.

KRONIKA.

Z miasta.

PROGRAM PRZYJĘCIA NACZELNIKA PAŃSTWA. W niedzielę 19 b. m., w piątą rocznicę wymarszu w pole 2 brygady Legionów polskich, odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód zjednoczenia wojsk polskich. Naczelnik państwa zapowiedział przybycie na tę uroczystość. Z tego powodu charakter uroczystościowy złączy się z wielką manifestacyą mieszkańców miasta na cześć najdostojniejszego gościa, Naczelnika państwa, który po raz pierwszy oficyalnie do naszego miasta zawita.

W tej sprawie odbyło się wczoraj posiedzenie ogólnego Komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta, na którem uchwalono szczegóły programu.

Po przywitaniu Naczelnika państwa na dworcu przez wojskowość w salonie dworca kolejowego, uda się Naczelnik państwa wraz z gośćmi przez bramę tryumfalną u wylotu ulicy Basztowej, wśród szpaleru młodzieży szkół krakowskich do Barbakanu. Tam przywita Naczelnika prezydent miasta w otoczeniu Rady miejskiej i cechów.

Następnie ulicami Floryańską, przez rynek wzdłuż linii kościoła Maryackiego, ulicą Grodzką, uda się Naczelnik państwa na Wawel. W katedrze przywita Naczelnika duchowieństwo. Po błogosławieństwie w kościele uda się Naczelnik z powrotem ulicą Grodzką, poczem skręciwszy ul. Franciszkańską, Straszewskiego i św. Anny, wjedzie na rynek krakowski od strony Linii C-D. Na rynku krakowskim przy Sukiennicach, opodal kamienia Kościuszki, odbędzie się Msza św. polowa. Po lewej stronie ołtarza zajmą miejsce delegacye, posłowie, obcy goście i t. p., po prawej generalicya. Po nabożeństwie i przemówieniach odbędzie się wielka rewia wojsk na rynku zgromadzonych.

Po południu o g. 3 odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“. Równocześnie odbędzie się w Teatrze Powszechnym uroczyste przedstawienie sztuki p. t. „Piosnki ułańskie“, osnutej na temat 1-szej i 2-giej brygady Legionów polskich. Naczelnik państwa zaszczyci oba przedstawienia swą obecnością. Wieczór o godz. 9 odbędzie się raut w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, wydany przez gminę miasta Krakowa. Miasto będzie przez cały dzień udekorowane.

ZMIANY W ZAKONIE OO. JEZUITÓW. Donoszą nam: Dotychczasowy prowincyał OO. Jezuitów, ks. Henryk Haduch, złożył w b. m. swój urząd w ręce ks. Stanisława Sopucha, dotychczasowego superyora rezydencyi lwowskiej, mieszkającego w Krakowie.

NIEDOLA WDÓW I SIERÓT PO NAUCZYCIELACH. Na wezwanie zarządu „Ogniska“ nauczycielskiego“ w Krakowie przybyli w dniu 3 i 4 b. m. do biura tegoż „Ogniska“ liczni emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach, aby otrzymać informacye co do podjęcia nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, przyznanego im ustawą z 31 lipca b. r.; podjęcie to bowiem połączone jest z wielkiemi uciążliwościami formalnemi. Zarazem podpisywali oni petycyę do Sejmu o jak najrychlejsze uregulowanie ich zaopatrzenia: nędza ich bowiem doszła już do ostatnich granic, a przyznany im nadzwyczajny dodatek drożyźniany nie zaradzi żadną miarą tej nędzy. Wynosi on bowiem 41.66 do 81.66 K miesięcznie, czyli 1.38 do 2.72 K dziennie, u wdów zaś, pobierających dary z łaski, nawet 56 hal. dziennie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy czwartek dnia 16 b. m. występuje nasz teatr z premierą głośnej, pełnej serdecznego ciepła komedyi Bunikiewicza: „Piosnki ułańskie“, która ma za sobą wielki sukces, odniesiony na scenach warszawskiej i lwowskiej. Olbrzymie, a tak niedawne wypadki wojenne (rzecz rozgrywa się bowiem w d. 1916), nastrój społeczeństwa w tym czasie, bohaterskie czyny Legionów — oto tło, na którem osnuta jest akcya tej sztuki. Dyrekcya i reżyserya dokładają starań, aby tak piękny utwór jak najgodniej został wystawiony, zwłaszcza, że reprezentacya „Piosenek ułańskich“, owianych duchem twórcy wojsk polskich, zbiega się z zapowiedzianym na 19 b. m. przyjazdem Naczelnika państwa i będzie najlepiej harmonizowała się z podniosłym nastrojem chwili.

PROTEGOWANIE ŻYDÓW PRZEZ MAGISTRAT. Donoszą nam, że w szkole im. Z. Krasińskiego przy pl. Matejki roboty wykonują sami żydzi. Żyd stolarz wprawiał okna, żyd ślusarz je okuwał, żyd lakiernik lakierował, a żyd szklarz szkli je teraz. Czy w Krakowie niema katolickich rzemieślników, którzyby mogli wykonywać roboty w budynkach miejskich?

AKADEMIA GÓRNICZA ZAGROŻONA. Komitet organizacyjny Akademii górn. komunikuje: Zbliża się termin uroczystego otwarcia Akademii górniczej w Krakowie — jedynej na ziemiach polskich. Komitet organizacyjny wraz z gronem mianowanych już profesorów przygotował, z niemałym mozołem, wszystko, by w dniu 15 b. m. mogły rozpocząć się wykłady. Młodzież, która tłumnie zgłosiła się do nowej uczelni, musiała dla braku miejsc poddać się egzaminowi konkursowemu. Ośmdziesięciu wyborowych kandydatów czeka, by po odbytym chlubnie konkursie zasiąść z dumą na ławkach pierwszej w Polsce wyższej szkole górnictwa... Zdawałoby się, że już nic nie stoi na przeszkodzie, by rok szkolny mógł się rozpocząć. Niestety, władze wojskowe krakowskie postarały się o cofnięcie pierwotnego rozkazu min. spraw wojsk., mocą którego W. Szk. przemysłowa miała być najpierw w kwietniu, później w lipcu, wreszcie w październiku opróżniona z garstki zajmujących ją inwalidów. Katedra chemii, mająca znaleźć tymczasowy przytułek w W. Szk. przemysłowej za zgodą jej dyrekcyi, straciła obecnie grunt pod nogami, zawisła w powietrzu...

A oto drugi dowód pieczołowitości naszych władz małopolskich o dobro powstającej uczelni: Pomimo, że ministerstwo W. R. i O. P. za zgodą min. skarbu przyznało wprawdzie minimalne tylko i niewystarczające do zupełnego uruchomienia Akademii kredyty, namiestnictwo lwowskie — głuche na wielokrotne prośby i nalegania komitetu organizacyjnego — dotychczas, w przededniu otwarcia, nie „uplynniło“ tych niezwykle skromnych nawet zasiłków. Profesorowie katedr doświadczalnych nie rozporządzają literalnie ani jednym halerzem, by módz zakupić najpotrzebniejsze do wykładów przyrządy, szkło i odczynniki! Zaangażowani od lipca asystenci nie pobrali dotychczas ani grosza pensyi!

Jest to skandaliczne traktowanie tak ważnej dla całego kraju, a zwłaszcza dla Małopolski, sprawy i lekceważenie ludzi, skupionych w komitecie organizac., którzy od kilku lat spełniają swą niełatwą funkcyę honorowo, nie żądając od władz niczego innego, tylko wykonywania przez nie ich płatnego obowiązku. Akademia górnicza w Krakowie, dla której kreowania miasto nasze poniosło tak znaczne ofiary materyalne, jest zatem w bycie swym poważnie zagrożona. Być może, zaniepokojona tak grożnym stanem rzeczy opinia publiczna i niepewny los młodzieży, ponoszącej skutkiem odwołania wykładów, niepowetowane straty, pobudzą nareszcie do pozytywnego działania sfery miarodajne.

W SPRAWIE POSAD SĘDZIOWSKICH NA WSCHODZIE. Z Izby adwokackiej w Krakowie komunikują: Zarząd cywilny ziem wschodnich, organizując sądownictwo polskie na wschodnim terenie kresów, dąży do obsadzenia odpowiedzialnych stanowisk w sądownictwie przez ludzi o wykształceniu uniwersyteckiem. W tym celu mogą aplikanci adwokaccy wnieść podania o posady prokuratora, zastępców sędziów śledczych i aplikantów sądowych. Aplikantom adwokackim, którzy w ciągu roku po wejściu w życie ustawy przejdą do służby sądowej, będzie, w razie wystąpienia z tej służby, czas w niej spędzony wliczony do terminu trzechletniego, przepisanego w p. 2 b) austr. ordynacyi adwokackiej z 6 lipca 1868 r., jak również do terminu dwuletniego, przepisanego w art. 14 ust. 2 dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego palestry państwa polskiego z 24 grudnia 1918 r., bez względu na to, w której dzielnicy pełnili służbę sądową. Dotąd zostały otwarte sądy okręgowe w Wilnie, Grodnie, Łucku i obecnie zostaje otwarty sąd okręgowy w Mińsku. Wszystkie powyższe sądy są podporządkowane w dziedzinie odwoławczej sądowi apelacyjnemu w Wilnie.

Podprokuratorzy są zaliczeni do 7 kategoryi płac i pobierają 1395 mk. miesięcznie. Zastępcy prokuratorów i sędziów śledczych są zaliczeni do kategoryi 8-mej i pobierają 1245 mk. miesięcznie. Aplikanci sądowi są zaliczeni do 10 kategoryi płac i pobierają 895 mk. Powyższe płace zostaną powiększone dodatkiem sejmowym. Podania wnosić można do Departamentu cywilnego polskich ziem wschodnich, wydział sprawiedliwości w Warszawie, za pośrednictwem wydziału Izby.

PRZEJECHANIE. W poniedziałek o godzinie 12 i pół w południe wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wiślną, gdzie wóz z piaskiem przejechał 40-letniego wyrobnika, Jana Bursztyna, zadając mu ciężkie obrażenia. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK W FABRYCE. W fabryce Bogdańskiego przy ul. Krowoderskiej pas transmisyjny porwał robotnicę Henrykę Jagiełko, skutkiem czego doznała bardzo wielu kontuzyi na całem ciele oraz wstrząsu mózgu. W ciężkim stanie odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

NIEZWYKŁY PAKUNEK. W niedzielę wieczór na dworcu osobowym pewnej żydówce, siedzącej w wagonie, wypadł przez okno pakiet. Podniósł go funkcyonaryusz straży kolejowej i spostrzegł, że są w nim marki do stemplowania banknotów czeskich. Gdy organa policyi weszły do wagonu, aby ową żydówkę ująć, już jej nie było. Zostawiła walizkę i boa i zniknęła.

OKRADZENIE GARAŻU. Dnia 13 b. m. przed południem wyszło na jaw, że okradzenia garażu automobilowego dopuścili się znani złodzieje: Ryszard Deresiewicz, Stefan Sutor i Józef Telek. Gdy policya weszła do oszalowanego deskami składu wyrobów betonowych na Krowodrzy, złodzieje tam spali. Obudzono ich i aresztowano. Podczas prowadzenia na policyę zaczęli jednak uciekać, strzelając do goniących ich policyantów. Policyanci odpowiedzieli strzałami i ranili ciężko Deresiewicza, którego odwieziono do szpitala św. Łazarza. W złodziejskiej kryjówce, prócz przyborów skradzionych w garażu, znaleziono pasy transmisyjne, skradzione u firmy Wurma, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Sutor i Telek zdołali zbiedz. Szajka ta poprzednio dokonała wielu włamań.

KRADZIEŻ W SKŁADZIE MIN. HANDLU. Nieznani sprawcy włamali się do składu min. przem. i handlu na Grzegórzkach i skradli przyrządy do garbowania, wartości 40.000 koron. Na miejsce wysłano agenta policyjnego i psa Aide.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJAMI W PODGÓRZU. W poniedziałek o godz. 3 nad ranem pewien wojskowy, przechodząc koło fortu Benedykta na Krzemionkach, zauważył, że trzech mężczyzn wywoziło z fortu mundury wojskowe. Wojskowy ów strzelił i zaalarmował wartę, która zaczęła ścigać złodziei, strzelając. Po drodze strzelił do nich policyant, złodzieje jednak uszli w cieniach nocy.

Z Polski i ze świata.

Z ŁODZI piszą do nas: Sprawa przemysłu łódzkiego jest dzisiaj nader ważną dla całego państwa, dla samej zaś Łodzi posiada tak specyalne znaczenie, że dookoła niej grupują się i od niej uzależniają wszystkie inne kwestye. I nie dziw. Kwestya uruchomienia przemysłu łódzkiego — to sprawa zatrudnienia tysięcznych mas bezrobotnych dzisiaj, sprawa zwalczenia drożyzny i paskarstwa, obniżenia cen na wszystkie artykuły żywności i odzieży, usunięcia wszelkiego fermentu, jaki z racyi obecnych warunków bez przerwy nurtuje sfery robotnicze, fermentu, podsycanego jeszcze sztucznie przez komunistów. Obecnie w mieście naszem uruchomiono już dziesiątą część ogółu zakładów fabrycznych, naturalnie tylko w pewnych granicach: zatrudnionych jest około 10 tysięcy robotników. Płace wynoszą 15—18 mk. dziennie. W niektórych fabrykach robotnicy, w celu uprzystępnienia pracy liczniejszym rzeszom robotników, pracują na zmianę. Nastrój wśród pracujących jest dobry. Naturalnie przemysł łódzki wciąż jeszcze znajduje się w fazie uruchomiania. W tym przedmiocie najpoważniejszym czynnikiem jest dostawa surowca. Ostatnio przyszło do Łodzi 16 wagonów przędzy i bawełny i uruchomiono już częściowo dwie tkalnie: Hirszberga i Birnbauma, oraz Poznańskiego.

Zagadnienie gospodarcze w Łodzi posiada tyle potęgi, że nawet polityka stosuje się do „ekonomii“. Organizacye partyjne prawie wyłącznie na podłożu ekonomicznem opierają swe wystąpienia, na niem też budują zmiany w swych programach i w swej taktyce. Najczynniejsze są u nas P. P. S. i N. Z. R., które, dostawszy się do gospodarki miejskiej, trzymają ją ściśle w swych rękach. Komuniści działają konspiracyjnie. Rozwijają się też szybko Związki zawodowe chrześcijańskie, jako nowy czynnik w dziedzinie politycznej grodu naszego. (J. K.-w.)

WĘGIEL — ZA DUSZE. W Jaworznie poruszono sprawę wydobywania nadliczbowego przez parę godzin w tygodniu węgla dla robotników krakowskich. Socyaliści zrobili jednak z tego zaraz sprawę partyjną i usiłują wykorzystać tę okazyę dla swych interesów politycznych. Na chrzanowskiej Radzie robotniczej sekretarz tej Rady, tow. Wróblewski, oświadczył, że węgiel będzie dostarczany krakowskiej Radzie robotniczej, rozdzielać go ma tow. Klemensiewicz, a zapłatą za tę przysługę, jaką wyświadczą robotnicy chrzanowscy robotnikom krakowskim, muszą być głosy oddane na listę socyalistyczną przy zbliżających się wyborach do krakowskiej Rady miejskiej. Wobec tak postawionej kwestyi szyb „Kościuszko“ współudziału swego w tej akcyi odmówił, stwierdzając, że pracować będą nadprogramowo tylko wtedy, jeżeli będą mieli gwarancyę bezpartyjnego rozdziału węgla.

ODEZWA DO ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Jak wiadomo, rząd bolszewicki i oddane mu organizacye w Warszawie rzuciły hasło do ludu roboczego, aby nie dał się używać przy kopaniu ziemniaków. Wskutek tego konfederacya polska w Poznaniu wydała do robotników rolnych odezwę, w której między innemi powiada, że odmawianie roboty przy wybieraniu ziemniaków jest zbrodnią przeciwko całemu narodowi, występkiem najwyższego potępienia godnym.

RUSKA ODEZWA DO PRASY GALICYJSKIEJ. Ukraińska „Nowa Rada“ zwraca się do całej prasy socyalistycznej bez różnicy narodowości i stronnictw politycznych, z apelem o interwencyę w sprawie przepadania na poczcie egzemplarzy „Nowej Rady“.

— Prosimy was, napiętnujcie to zło i proście swoje społeczeństwo, iżby nie tolerowało tej złej sprawy i umożliwiło nam wydawanie pisma, mającego na celu obronę słowa ojczystego, raz ludności, przybitej wojną i innemi nieszczęściami!“.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć panom Rusinom epizod z pierwszych dni rządów ruskich we Lwowie, kiedy to na rozkaz władz ukraińskich zgraja żołdaków pod dowództwem oficerów wpadała do drukarń pism polskich we Lwowie i zniszczyła gotowy skład numerów, a zarazem zakazała dalszego wydawania pism polskich. Ale wtedy nie znalazł się ani jeden dziennikarz ruski, któryby był miał odwagę wystąpić przeciw tej barbarzyńskiej metodzie władz ukraińskich i stanął w obronie polskich kolegów po piórze.

BEZPŁATNE KĄPIELE. Ze Lwowa donoszą: Dnia 13 b. m. Tow. Czerw. Krzyża, które tu, w porozumieniu z Polskiem Tow. Czerw. Krzyża, rozpoczęło swoją działalność, urządza bezpłatne kąpiele. Mianowicie 12 b. m. rozbił amer. Czerwony Krzyż namioty na pl. Ks. Bilczewskiego, gdzie urządzono łazienki, w których każdy zgłaszający się, bez względu na stopień zamożności, otrzymuje bezpłatną kąpiel z mydłem i bielizną. Namioty są ogrzewane.

„JAPONKA“ WE LWOWIE. Przed paru dniami pisma doniosły o pojawieniu się nowej choroby na Wołyniu zwanej „Japonka“. Choroba ta objawia się w postaci tyfusu powrotnego (Recurens) z silnymi krwotokami. Podobne wypadki tej choroby wydarzyły się także we Lwowie. Kilka osób, które na tę chorobę zapadły, zmarło.

NOWE PISMA W PRUSIECH KRÓL. Ostatni rok wykazał znaczny postęp na polu dziennikarstwa polskiego w Prusiech Król. Powstają tam ciągle nowe pisma. W Brodnicy założono „Gazetę Brodnicką“, w Chełmnie „Nadwiślanina“, w Gdańsku „Dziennik Gdański“, „Pielgrzym“ zamienił się od 1 października na pismo codzienne (osobno wydawać będzie trzy razy tygodniowo odbitkę pod inną nazwą), w Tczewie w nakładzie „Pielgrzyma“ zacznie od października wychodzić „Dziennik Tczewski“ i nareszcie w Starogardzie powstaje „Dziennik Starogardzki“, organ urzędowych publikacyi powiatowych.

JESZCZE JEDEN PROTEST. Polskie nauczycielstwo m. Lwowa i powiatu, zebrane dnia 5 b. m. w sali ratuszowej, pomne na odwieczne prawo Polski do ziemi Czerwieńskiej, protestuje uroczyście przeciw wszelkim zakusom wrogów polskiego narodu oderwania tejże ziemi od pnia macierzystego, żąda wcielenia ziem bez zastrzeżeń do Polski i oświadcza, że w jej obronie stanie karnie i bez zastrzeżeń w szeregach walczących, gdy tego zajdzie potrzeba.

NOWE PISMO ŻYDOWSKIE. W Warszawie powstaje nowy dziennik pod tytułem: „Wieczór“, który ma być założony przez kapitalistów żydowskich, na czele których stoi adwokat lwowski i b. poseł do parlamentu austryackiego dr. Natan Opoka Loewenstein.

Faktycznym redaktorem pisma ma być Goldscheider, dziennikarz wiedeński, firmowym zaś dr. Maryański, koncypient dr. Loewensteina.

KUCHNIE DLA DZIECI W WARSZAWIE. Państwowy Komitet pomocy dzieciom przejął kuchnie sekcyi tanich kuchen magistratu i zamierza żywić w nich 32.000 dzieci szkolnych.

OCHOTNICZA LEGIA KOBIET W WILNIE“. „Kuryer Lwowski“ donosi, że wskutek zarządzenia Naczelnego Dowództwa utworzona została w Wilnie ochotnicza Legia kobieca z analogicznym zakresem działania co i legia lwowska. W tych dniach bawiły we Lwowie delegatki tej legii celem zasięgnięcia informacyi. Podobno takasama formacya ma powstać na froncie wołyńskim.

POLACY Z PARANY CHCĄ WRACAĆ DO OJCZYZNY. Do Warszawy przybył z Parany w Brazylii p. Matuszewski, redaktor „Świtu“, wychodzącego w Ponta Grossa, opatrzony w pełnomocnictwa tamtejszej Polonii. Zadaniem jego jest nawiązanie kontaktu politycznego i ekonomicznego z Polską.

P. Matuszewski opowiada, że z chwilą powstania Rzeczypospolitej Polskiej dał się zauważyć wśród Polaków tamtejszych znamienny ruch. Wyczekują oni gorączkowo przedstawicielstwa Polski, aby z krajem ojczystym wejść w jak najściślejsze stosunki i ile można, pomódz przy budowie silnej i wielkiej Rzeczypospolitej. Nostalgia stała się wśród nich tak wielką, że 150 tysięcy ludzi gotowych jest natychmiast sprzedać tamtejsze gospodarstwa i wrócić do kraju.

Pragnieniu kolonii polskich na połudn. półkuli staje się zadość, bo w tym miesiącu wyjeżdża z Warszawy do Kurytyby konsulat polski, w którego orszaku znajduje się jako wicekonsul dr. Józef Włodek z Łękawicy pod Tarnowem.

CHOLERA AZYATYCKA W KOWLU I ŁODZI. „Głos Lubelski“ donosi, że z wojskowej pracowni bakteryologicznej kapitana dr. Celarka otrzymał wiadomość, iż w Kowlu oraz w Łodzi pojawiła się cholera azyatycka. W obu wspomnianych miastach stwierdzono po jednym wypadku tej choroby.

LICYTACYA W PAŁACACH CESARSKICH. Z Wiednia donoszą: Kanclerz państwa Dr Renner oświadczył oficyalnie, że w najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż gobelinów z byłych pałaców cesarskich.

KŁOPOT GEN. LUDENDORFFA. Niedawno obiegła prasę pogłoska, jakoby gen. Ludendorff ofiarował cały dochód ze swych pamiętników o wojnie w kwocie 20.000 mk. na inwalidów wojennych. Gen. Ludendorff prostuje skwapliwie tę pogłoskę na łamach pism berlińskich.

KSIĄŻKI FRANCUSKIE BĘDĄ WYDAWANE W NIEMCZECH. Podrożenie wydawnictw książkowych jest we Francyi sprawą równie aktualną, jak u nas. Książka ma kosztować we Francyi 7 i pół fr. Opinia publiczna nie może dotąd z tym faktem pogodzić się. Niespodzianie czytelnicy francuscy otrzymali sukurs z... Berlina. Oto, jak donosi „Figaro“, jeden z ajentów handlowych w Szwajcaryi otrzymał od Związku wydawców niemieckich ofertę na wydawnictwo dzieł 300 pisarzy francuskich, przytem każdy tom w sprzedaży kosztowałby 1 fr. 25 cent. A więc literatura francuska będzie żyła i kwitnąć dzięki Niemcom. Czyżby i u nas miało zajść coś podobnego?

„REFERENTKA“ PRASY POLSKIEJ. Poselstwo angielskie zaangażowało w charakterze referentki prasy polskiej p. Lauterbachównę. Nazwisko to daje przedsmak „objektywności“, z jaką referat pism polskich będzie prowadzony.

KAPELA UKRAIŃSKA JEŹDZI DALEJ. Jak donosi „Wpered“, ukraińska kapela republikańska wyjechała z Wiednia do Insbruku. Dalszym celem jej podróży jest Szwajcarya, Włochy, Anglia i Ameryka.

W WIEDNIU BURZY SIĘ POMNIKI HABSBURGÓW. Z Wiednia donoszą: Pod ciosami toporów padł w zeszłym tygodniu obelisk z piaskowca, którego szczyt zdobił spiżowy, dwugłowy orzeł z rozpostartemi skrzydłami i rozwartym drapieżnie dziobem. Obelisk wznosił się w parku dworskim w dzielnicy Ottakring, a był poświęcony Józefowi II.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS ROLNICZY I KOOPERATYWNY. Celem zaznajomienia całego szeregu pracowników z nową organizacyą Kółek roln. i kooperatyw po powiatach, którzyby ewentualnie później zajęli odpowiednie miejsca przy Tow. roln. okręgowych, urządza Zarząd Konstytuujący Małopolskiego Tow. rolniczego dwudniowy kurs w terminie 1—2 listopada w sali Tow. przy pl. Szczepańskim L. 8. Każdy Zarząd powiatowy T. K. R. ma prawo wysłania 2 delegatów, którym zostaną zwrócone koszta podróży III. klasy, dyety dzienne po 20 kor., o ile delegat będzie stale uczęszczał na wykłady, a po kursie przyjmie czynny udział w pracy organizacyjnej na warunkach, jakie się później ustali. Zgłoszenia przyjmuje się do 27 października.

W program kursu wchodzą między innemi: Historya powstania Kółek roln. i Tow. roln. okręgowych i dotychczasowa ich działalność; powstanie Małopolskiego Tow. Roln.; reorganizacya Kółek rolniczych i Tow. roln. okr.; zakładanie Kółek roln.; handlowa działalność Kółek roln.; kasy Raiffeisena; spółki mleczarskie; oświatowa działalność Małopolskiego Tow. rolniczego.

PUBLICZNE ZEBRANIE Polsk. Związku zawodowego chrześcijańskich pomocnic i pomocników handlowych i biurowych odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem przy ul. św. Tomasza 37, I p. Na porządku dziennym sprawa uregulowania płac. Prosimy o liczne przybycie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W t o r e k: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Ś r o d a: „Asystent“ G. Zapolskiej.
C z w a r t e k: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
P i ą t e k: „Asystent“ G. Zapolskiej.
S o b o t a: „Makbet“, tragedya Szekspira w 5 aktach.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W t o r e k: „Dwaj złodzieje“.
Ś r o d a: „Dwaj złodzieje“.

Czwartek: Po raz pierwszy „Piosnki ułańskie", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

Piątek: „Ks. Trebizondy".

Sobota: „Dwaj złodzieje".

Niedziela: Po poł. „Chrześniak wojenny"; wieczorem „Piosnki ułańskie".

Obrazek z nieartystycznego Krakowa.

OPERETKA W TEATRZE NOWOŚCI.

Do niedawna nie miał Kraków ani jednej sceny operetkowej. Dziś mamy aż dwie. Dochodzą nas słuchy znowu, że oba rywalizujące z sobą teatry operetkowe przygotowują zorganizowanie przedstawień operowych, a to tylko dlatego, że jeszcze w lecie robiło się wszystko możliwe, żeby w Krakowie nie można było wykonywać oper. Z abnegacyi [illegible] przyjemności wpada nagle Kraków w ich zbytek. Ale zbytek to tylko pozorny. Ilość nie zastąpi nam jakości. Z dwóch istniejących przed dwoma laty w Polsce operetek stołecznych nie da się zrobić na magiczne zaklęcie spekulantów na ludzką naiwność dziesięciu. Każdy z dnia na dzień powstający u nas teatr operetkowy musi być z natury rzeczy tylko surogatem prawdziwej operetki. Surogatem takim, którego składniki mogą tylko zaszkodzić pragnącym operetkowych przyjemności, jest scena operetkowa w Teatrze Nowości. Trzeba to powiedzieć jasno i dobitnie. Trzeba także podnieść z naciskiem, że przedsiębiorstwo, które zorganizowało tę operetkę, sprytnie oceniając jej wartość, uchyliło się od głosu opinii znacznej większości prasy krakowskiej i podsuwa publiczności pod maską objektywnych krytyk niesmaczną, kłamliwą reklamę. Dyrekcya tej sceny, pamiętna praktyk swoich wobec publiczności w zabitych od świata deskami miasteczkach prowincyonalnych, prowadzi tensam system artystyczny na gruncie miasta o tak wysokiej kulturze teatralnej, jak Kraków.

Wprost wyzywającą do protestu publicznego rzeczą jest przedstawienie operetki Blumenthala-Straussa p. t. „Niobe". To, co otacza w niej p. Dorę Helen, p. Latajnera-Ławińskiego i p. Remina, przypomniało piszącemu te słowa jedno przedstawienie prowincyonalnego teatru ruskiego, które przed trzydziestu laty widział w Mostach Wielkich. (Grano trzy jednoaktówki, wśród nich jedną p. t. „Czerez choleru"). Te trzy rodzynki nie mogą zmienić tego z najczarniejszej mąki i śmiecia zrobionego bałabucha w smaczne ciastko. Inne określenia nie byłyby tu na miejscu, te musi więc czytelnik wybaczyć. Ale i te trzy rodzynki nie są pierwszej jakości. P. Dora Helen ma piękną postawę, która jednak nie może zasłonić wielkich braków głosu i wiosennego wdzięku. Diva ta nieco późno zabrała się do karyery operetkowej. Zacząwszy ją grubo wcześniej byłaby mogła doprowadzić może aż do wiedeńskiego Carltheatru, gdzie nie aryjskość nie jest uważana za błąd piękności, ale ma nawet swoją wyższą cenę. Tensam nalot ma także na sobie kunszt p. Latajnera, który niedostatki głosowe pokrywa humorem, obliczonym na wymagania publiczności, aplaudującej dowcipy w rodzaju „fajta morgana". P. Remin w dobrym zespole wyrobi się na dobrego tenora operetkowego. Przeważnie dobra jest orkiestra pod bardzo pewną siebie batutą p. Grünberga-Górzyńskiego. Zresztą wszystko inne naraża widza na katusze estetyczne. Śmiertelnie smutna pracownica igły objęła tu rolę bogatej amerykanki, druga zaś, wyzywająca parodya — z natury już charakterystycznej — kobiecości, stała się tu postrachem sennej wyobraźni nietylko bohatera operetki, ale i samej publiczności, która na takie warunki charakterystyczne godzi się w poczuciu humanitarności wszędzie, tylko nie w rolach charakterystycznych w operetce. Obrazek sam dopełni się, jeżeli dodamy, że inni członkowie zespołu i chór (z czterech osób złożony) z całym wysiłkiem starają się o wywołanie wrażenia, że na przedstawienie „Nioby" dostali urlop wprost z gabinetu osobliwości ludzkich u Barnuma. A może udaje im się to nawet bez umyślnych starań. Suma estetycznego zadowolenia wypadnie z tego zestawienia dość jasno. Komu życie [illegible] niech idzie przekonać się, czy w zdaniach tych jest przesada, lub złośliwość.

N. n.

Wykonanie ugody polsko-niemieckiej.

Poznań. P. A. T. Niemiecki komisarz rządowy, mający czuwać nad wprowadzeniem w życie warunków układu polsko-niemieckiego z dnia 5 b. m., profesor Dellbrück wyjeżdża dziś wieczorem do Warszawy. Ze strony polskiej zamianowany został komisarzem dotychczasowy komisarz polskiego Czerwonego Krzyża, p. Mieczysław Krzyżankiewicz, a z dzielnicy Górnego Śląska p. Mecenas Czapla.

Poznań. P. A. T. Pierwszy transport niemieckich jeńców wojennych wyjeżdża dziś com wojennym, nie wyłączając tych, którcow wojennych, nie wyłączając tych, którzy pochodzą z Księstwa, przysługuje prawo powrotu do Niemiec.

Poznań. P. A. T. Polsko- niemiecki układ z dnia 1 b. m. będzie w dniach najbliższych ratyfikowany. Zwraca się przy tej sposobności uwagę, że według zasięgniętych przez nas z miarodajnych sfer informacyi, amnestya odnosić się będzie li tylko do przewinień, popełnionych w przeszłości. Wszelkie przestępstwa, dokonane po ratyfikacyi traktatu pokojowego będą karane według ogłoszonych przez władze polskie rozprządzeń i praw. Nastręcza się wobec tego teraz jeszcze sposobność wydania przetrzymanej ewentualnie broni, bez narażenia się na kroki karne. Oddanie broni po ratyfikacyi układu nie daje tej prerogatywy. To samo odnosi się do ludności polskiej zamieszkującej Niemcy.

Rewolucya głodowa w Czechach.

Karwina. (Tel. własny). Dnia 13 b. m. odeszły stąd dwa pułki czeskie do Pragi, wskutek **zaburzeń głodowych, jakie wybuchły w półn. Czechach.**

Czeskie sztuczki plebiscytowe.

Cieszyn. (Tel. własny). Na jakie sztuczki puszczają się Czesi w swej agitacyi plebiscytowej świadczą następujące fakta:

1) Przebrali całą kompanię żołnierzy czeskich w mundury polskie i kazali im udawać polskich dezerterów. Ci rzekomi dezerterzy wałęsają się w gminach pogranicza językowego polsko-czeskiego: w Szumbarku, w Szonowie, w Datyniach, w Błędowicach i okolicy, rozpowiadając, że głód i złe obchodzenie się z nimi oficerów, zmusiły ich do dezercyi. Opowiadają niestworzone rzeczy o stosunkach polskich. Czesi zebrali grono tych komedyantów z ludzi umiejących po polsku. Specyalni agitatorzy rozpoczynają dyalogi z rzekomymi dezerterami i raczą ich kiełbasą i chlebem, na co ci dezerterzy, niby ogromnie zgłodniali, rzucają się gwałtownie i pożerają. Ludzie nasi nie dają się jednak łapać na tę nędzną komedyę i w kilku miejscach zdemaskowali komedyantów.

2) W Łazach zwołali Czesi zgromadzenie zapomocą polskich afiszów. Aby zaś ściągnąć na nie Polaków ogłosili, n. p. w ostatnią niedzielę, że referować będzie p. Papuga, sekr. Związku polskiego robotniczego. Także i to kłamstwo nie udało się.

3) Dozorcy denuncyują wybitniejszych polskich górników, których na tej podstawie pociąga się do przesłuchania, przyczem zmusza się ich, pod grozą więzienia, do podpisania deklaracyi, że nigdy ani słowem, ani uczynkiem nie będą występowali przeciw Rzeczypospolitej czesko-słowackiej.

POSŁOWIE CZESCY NA USŁUGACH PLEBISCYTU.

Cieszyn. (Telefonem). Kilkunastu posłów czeskich prosiło Zgromadzenie narodowe w Pradze o urlop, gdyż chcą się poświęcić agitacyi plebiscytowej na Śląsku.

NIEPOWODZENIE CZESKIEJ POŻYCZKI NA ŚLĄSKU.

Cieszyn. (Telefonem). W ostatnich czasach rozwinęli Czesi gorączkową agitacyę za pożyczką czeską. Na posiedzeniach wydziałów gminnych w szeregu naszych gmin roztrząsano już tę sprawę, ale wydziały gminne uchwaliły wstrzymać się od subskrypcyi. Właścicielom gospód w Zagłębiu węglowem zagrożono, że jeżeli nie będą subskrybowali pożyczki, nie otrzymają przydziału spirytusu. Mimo to wszystko pożyczka nie postępuje.

MILITARYZM W SZKOŁACH CZESKICH.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie ministerstwo wojny chce zaprowadzić ćwiczenia wojskowe dla dzieci szkolnych. Mając na ustach: „Precz z militaryzmem!" — w praktyce zaczynają militaryzacyę od ław szkolnych.

Czesi a Niemcy.

Cieszyn. (Telefonem). Prasa niemiecka wszystkich odcieni pisze z rozgoryczeniem, że Czesi potrafili w tym duchu wpłynąć na koalicyę, że pół miliona ciemnych i ubogich Rusinów na Słowaczyźnie otrzymuje autonomię narodową, to znaczy własny Sejm i specyalnego gubernatora w Ungwarze, podczas gdy **3 i pół milionowa masa Niemców ma być w zupełności poddana centralizmowi czeskiemu w Pradze.** Prasa niemiecka wszystkich patryj, począwszy od fabrykantów aż do chłopów i robotników, nawołuje, że takiemu uciskowi nigdy się nie podda.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 13 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na południe od Bobrujska oddziały bolszewików, które przeszły przez rzekę Ptycz w celu zaatakowania naszych pozycyi pod Bubnowicami i Łuszycami, zostały naszym kontratakiem wyrzucone z powrotem na wschodni brzeg Ptyczy. W akcyi tej wzięliśmy 50 jeńców. Na placu boju pozostawił nieprzyjaciel dużą ilość rannych i zabitych. Próby nieprzyjaciela przejścia przez Dźwinę pod Krasławką i pod Dźwińskiem zostały udaremnione ogniem karabinowym. Na odcinku poleskim energiczna działalność wywiadowcza.**

Front wołyński: **Na południe od Olewska skombinowane nasze oddziały wypadem na Kiszyn rozbiły nieprzyjaciela, biorąc jeńców, karabin maszynowy i minierkę. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza patroli bolszewickich.**

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Bolszewicy działają w Polsce.

Warszawa. W. B. K. Tutejsi przywódcy komunistyczni nie tają się wcale z tem, że gorączkowa ich działalność mająca na celu wywołanie strajków rolnych spotęgowała się w ostatnich czasach. Oświadczali oni kilkakrotnie w tych dniach, że strajk jest już proklamowany i że obecnie czynione są przygotowania do rozpoczęcia ruchu strajkowego. Tak zwana centralna komisya klasowych związków zawodowych (organizacya komunistów) popiera strajk rolny. Wobec tych informacyi w poważnych sferach warszawskich wyrażają żądanie, aby rząd wszczął energiczną akcyę zapobiegawczą i udaremnił w zarodku bolszewickie knowania. (Cóż na to P. P. S.? P. R.).

Porządek dzienny obrad Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Porządek dzienny posiedzenia sejmowego w dniu 14 b. m. jest następujący: 1) Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem rządu w związku ze sprawą aprowizacyi. 2) Sprawozdanie komisyi oświatowej o wniosku posła Głąbińskiego i towarzyszy w sprawie szkół kolejowych. 3) Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posłów Hanusza, Małupy i innych w sprawie ustawy o zmianie nazwiska. 4) Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku posłów Grzędzielskiego, Tabaczyńskiego i tow. w sprawie zmiany art. 9 ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego.

WALKA Z LICHWĄ.

Warszawa. P. A. T. Podkomitet Komisyi prawniczej dla walki z lichwą odbył zebranie, na którem przedyskutowano kwestyę sądownictwa, postępowania sądowego i administracyjnego, jakoteż organizacyi urzędu walki z lichwą.

NOWA DELEGACYA POLSKA W PARYŻU.

Wiedeń. P. A. T. Radio B. K. z Paryża: Wczoraj przybyła do Paryża delegacya polska, składająca się z posłów Dębskiego, hr. Skarbka i radnego m. Lwowa Dra Loewenherza.

Uroczystości w Wilnie.

Wilno. P. A. T. Wczorajszy dzień obchodów w Wilnie poświęcony był prawie wyłącznie wydziałowi sztuk pięknych. Po południu odbyło się otwarcie wydziału, który mieści się w murach pobernardyńskich. Około godziny 1-szej przybył Naczelnik państwa, poczem rozpoczął się akt inauguracyjny w obecności przyjezdnych gości i licznie zebranej publiczności wileńskiej. Po wstępnem przemówieniu rektora uniwersytetu, który dziękował Naczelnikowi państwa za stworzenie przy Wszechnicy wileńskiej wydziału sztuk pięknych, zabrał głos minister sztuki i kultury, p. Przesmycki, który w gorących słowach poruszył znaczenie sztuki i twórczości w życiu narodu. Mowę ministra Przesmyckiego przyjęto oklaskami. Z kolei przemawiał właściwy twórca wydziału sztuk pięknych, obecny jego dziekan, Ferdynand Ruszczyc, nawiązując do pięknych tradycyi Smuglewicza. W imieniu warszawskiego Towarzystwa sztuk pięknych składał życzenia nowemu ognisku kultury ks. Woroniecki. Koniec zebrania stanowiła mowa Artura Górskiego o ewolucyi i znaczeniu sztuki, specyalnie sztuki polskiej. Wczoraj została otwarta wystawa uniwersytetu, urządzona staraniem Ruszczyca i Michała Brensteina. Wystawa obejmuje zbiór zabytków i dzieł sztuki. Wieczorem podejmowało gości miasto Wilno w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej. Obchody zakończyło przyjęcie, urządzone w Klubie szlacheckim na cześć Naczelnika państwa i komisarza generalnego ziem wschodnich p. Jerzego Osmólowskiego.

Zaostrzenie w sprawie Rjeki.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg." zamieszcza następujący telegram Biura Reutera: Mimo, że D'Annunzio i jego wojska nie chcą opuścić Rjeki, armia włoska i flota włoska, stojące przed Rjeką, nie chce wykonać rozkazów, by ich zmusić do opuszczenia Rjeki. **Król włoski zagroził abdykacyą, jeżeli armia i flota włoska będzie nadal stała na tem stanowisku.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: „Times" donoszą, że pionierzy włoscy zaczęli podminowywać port Rjeki.

POGŁOSKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berna: Koła poinformowane dementują wiadomość o zamordowaniu D'Annunzia.

D'ANNUNZIO SZUKA PRZYJACIÓŁ.

Berno. P. A. T. Z Lugano donoszą, że D'Annunzio wezwał Chorwatów, aby w podjętej przez niego akcyi szły wspólnie z Włochami.

Obrady konferencyi pokojowej.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Na sobotniem posiedzeniu międzysojusznicza Rada najwyższa przyjęła do wiadomości sprawozdanie rady wersalskiej, aby utworzyć komisyę międzynarodową z siedzibą w Berlinie, któraby wykonywała kontrolę nad jeńcami rosyjskimi w Niemczech. Rada najwyższa przyjęła nadto sprawozdanie w sprawie zorganizowania międzysojuszniczej komisyi kontroli w Austryi dla przestrzegania wykonania zarządzeń wojskowych przewidzianych w traktacie pokojowym z St. Germain. Rada najwyższa przyjęła w zasadzie prośbę admirała Kołczaka i Denikina, by oddano im materyał wojenny rosyjski, zabrany przez Niemców w czasie wojny. Międzysojusznicza komisya kontroli, bawiąca w Niemczech, otrzymała polecenie wykonania tego zarządzenia.

STAN ZDROWIA WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. B. K. donosi z Waszyngtonu, że stan zdrowia prezydenta Wilsona stale się polepsza, lecz łoża jeszcze opuścić nie może.

Rumunia a koalicya.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. podaje za rumuńskiem Biurem prasowem: Jak z kół poinformowanych donoszą, nastąpił pomyślny zwrot w stosunkach urzędowych między Rumunią a koalicyą. Skutkiem polityki ustępliwości i życzliwości stosowanej przez Anglię wobec Rumunii będą załatwione wszystkie punkty sporne w sposób zadowalający obie strony. Delegaci rumuńscy na konferencyę pokojową otrzymają pełnomocnictwo do podpisania traktatu pokojowego.

Clemenceau do robotników.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Debata nad traktatem pokojowym w senacie zakończona została mową Clemenceau, który powiedział między innemi, że **klasa robotnicza będzie powołana do współpracy w nowym parlamencie.** Winna ona pamiętać o tem, że nie będzie mogła tak, jak dawniej szlachta i mieszczaństwo na wszystko sobie pozwolić bez narażenia Francyi na wielkie niebezpieczeństwo. W końcu zaznaczył Clemenceau konieczność przyrostu ludności, gdyż inaczej Francya będzie zgubioną i karcił wolność, która na tem polega, że się ludność usuwa od ciężaru dzieci.

Blokada Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Rząd niemiecki otrzymał od komisyi rozejmowej notę, która podaje do wiadomości rządu niemieckiego, że prezydent konferencyi pokojowej otrzyma polecenie uwiadomić neutralne rządy o uchwałach państw koalicyjnych i sprzymierzonych co do nacisku gospodarczego na Rosyę bolszewicką. Rząd niemiecki jest proszony powziąć zarządzenia, które mają na celu przeszkodzić stosunkom handlowym z Rosyą bolszewicką.

Bolszewicy przyznają się do klęsk

Moskwa. (W. B. K.) Ostatni komunikat bolszewicki przyznaje, że bolszewicy ponoszą na wszystkich frontach katastrofalne klęski. Brzmi on: Na południe od Nowogrodu Wołyńskiego utarczki patroli. W okolicy Żytomierza wyparli Denikińcy oddziały ukraińskie i walczą obecnie z naszymi oddziałami. W okolicy Kijowa napotyka ofenzywa wojsk czerwonych na zacięty opór Denikina, który rzucił tu olbrzymią masę swoich wojsk.

Nad Dnieprem na północ od Kijowa, w okolicy Czornebyla i Słobodiewki stara się nieprzyjaciel zepchnąć nas poza rzekę Teterew. W okolicy Czernichowa byliśmy zmuszeni cofnąć się na wschód od tego miasta. Denikinowskie oddziały napierają na czerwoną armię nad Desną, w okolicy wsi Diewne i Kłatkawka. W kierunku Nowogrodu Siewierskiego dotarły oddziały Denikinowskie do mostu kolejowe na Desnie, o 10 wiorst na poł. od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratakiem naszych żołnierzy zostały odrzucone poza rzekę. Zacięte walki z nacierającym nieprzyjacielem trwają dalej koło Szewska. Na linii kolejowej Szidzy (?) do Briańska opuściliśmy stacye kolejowe Derugino i Jewdokimowo.

Na południowy-zachód od Orła toczą się walki zacięte koło miasteczka Krony. W okolicy miasteczka Liwny zmuszeni byliśmy wycofać się o pięć wiorst na północ. W rejonie Woroneża przeszły oddziały Denikina przez Don, lecz zostały zmuszone przez nas do odwrotu. Dalej na południe od linii kolejowej opuściliśmy stacyę węzłową Liski. W rejonie Boguczarskim zajęła nasza konnica stacyę Kazańsk, biorąc przytem wielu jeńców i trofea, między którymi znajdował się park wozowy z 2000 wozów. Nad Donem zmuszeni byliśmy opuścić miejscowość Trehostrowiańskaja. Na północ od Carycyna zmuszeni byliśmy zaprzestać naszej ofenzywy z powodu nagromadzenia olbrzymiej ilości wojsk Denikina i wycofaliśmy się o pięć wiorst na północ.

Powstanie czarnych w Ameryce.

Berlin. P. A. T. Dzienniki niemieckie podają za „Echo de Paris": Wiadomości z Waszyngtonu mówią o walkach, jakie się toczą w południowej części Stanów Zjednoczonych między czarnymi i białymi. W Arkenzas wykryto spisek czarnych, którego celem było wymordowanie białych.

Austrya państwem związkowem.

Wiedeń. P. A. T. Dnia 12 b. m. rozpoczęła obrady konferencya krajów austryackich. Kanclerz Renner zapowiedział przedłożenie nowego projektu konstytucyi na zasadzie federacyjnej. Austrya będzie w myśl tego projektu państwem związkowem, składającem się z poszczególnych krajów, rządzących się autonomicznie. Z zachodnich Węgier będzie utworzony osobny kraj. Na czele państwa będzie stał kanclerz związkowy, rząd związkowy i parlament związkowy. Miasto Wiedeń będzie zrównane z krajami. Każdy kraj będzie posiadał własną walutę. Kanclerz Renner oświadczył, że obecny stan świadczy o anarchii administracyjnej w Austryi.

PRODUKCYA WĘGLA W ZAGŁĘBIU ŚLĄSK.

Cieszyn. P. A. T. Produkcya węgla w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wynosiła we wrześniu b. r. 5,784.830 ctm., czyli w porównaniu ze sierpniem podniosła się o 156.671 ctm. Produkcya koksu wynosiła we wrześniu 1,078.100 ctm., czyli o 65.180 ctm. mniej, niż w sierpniu. Na przeciętną liczbę 25 dni roboczych przypada 231.393 ctm., w produkcyi węgla, a 43.120 ctm. produkcyi koksu. Stan zatrudnionych wynosił we wrześniu w kopalniach 40.625, w koksowniach 4403. W porównaniu z sierpniem wrześniowa produkcya węgla podniosła się o 2.78 proc, a stan zatrudnionych tylko o 0.91 proc., produkcya koksu spadła o 5.70 proc., stan zatrudnionych o 2.30 proc. Zapasy węgla z końcem września wynosiły 18.105 tonn. Produkcya węgla w pierwszym tygodniu października wynosiła 1.419.381 ctm., czyli o 60 tysięcy cetnarów metrycznych więcej, niż w ostatnich tygodniach września. Produkcya koksu wynosiła 564.101 ctm., t. j. o 8000 ctm. więcej, niż w ostatnim tygodniu września. W rewirze w końcu tygodnia znajdowało się 1695 wagonów węgla i 261 wagonów koksu.

KRZYŻ NA PARLAMENCIE WĘGIERSKIM

Wiedeń. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Na zebraniu, odbytem w sobotę przez społeczne towarzystwo misyjne, postanowiono na wniosek Edyty Farkas wezwać ciało ustawodawcze, by na budynku parlamentarnym umieścić krzyż, jako symbol chrześcijańskich Węgier. Minister propagandy Heller oświadczył imieniem rządu, że przyjmuje ten wniosek jako swój i wniesie odpowiednie przedłożenie na posiedzenia Zgromadzenia narodowego. Minister aprowizacyi oświadczył, że w węgierskich instytucyach bankowych musi nastąpić zmiana. **Minister będzie miał sposobność wezwać ludność chrześcijańską, by wycofała swoje pieniądze z banków żydowskich.**

WRACAJĄ Z MURMANU.

Poznań. P. A. T. z Paryża. Z Murmanu przybyło do Francyi 943 oficerów i żołnierzy francuskich, w tem 1 generał, oraz 130 wojskowych angielskich.

DEWIZY.

Poznań. P. A. T. Z Paryża: Z Murmanu wane w państwowej Centrali dewiz z dnia 13 b. m.: funty szterlingi 146.10, dolary St. Zjedn. 34.75, franki francuskie 4.15, franki szwajcarskie 6.25, franki belgijskie 4.15, liry 3.60, marki fińskie 161, lei rumuńskie 160, floreny holenderskie 13.10, korony szwedzkie 8.35, korony norweskie 7.85, korony duńskie 7.30, marki niemieckie 140, korony austryackie 52, korony czeskie 100.75. Kurs przerachowania na korony 52.50.

NADESŁANE.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 13 października 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	181·—	191·—	186.16
" niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	215·—	245·—	—·—
" " " 500	210·—	283·—	2[illegible]1.20
" " drobne	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—

W dniu 30-go czerwca br. odbyło się w Krakowie w budynku Banku Przemysł.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PIERWSZEJ GALICYJSKIEJ PRZĘDZALNI LNU KONOPI ORAZ TKALNI

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Z następującym porządkiem dziennym:

Podwyższenie kapitału zakładowego Spółki. — Przyjęcie nowych członków Spółki. — Sprawozdanie zawiadowstwa ze stanu budowy fabryki. — Wybór członków i prezesa Rady Nadzorczej. — Wnioski.

Na zebranie zgłosiło się 47 subskrybentów na nowe udziały z wkładkami na łącznie K 755.000·— wobec czego dotychczas zebrany kapitał wynosi K 1,355.000·— i pozostaje do zebrania K 645.000·—.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego i jednego z członków Spółki postanowiono jednogłośnie podwyższyć kapitał zakładowy z kwoty K 1.000.000·— na K 2.000.000·— celem odpowiedniego rozszerzenia i uposażenia fabryki, która wobec zaopatrzenia jej już dawniej w potrzebne maszyny i urządzenia i ze względu na korzystne położenie rokuje bardzo korzystne widoki rozwoju.

Następnie zawiadowca Fabryki wygłosił sprawozdanie z przebiegu robót około wykończenia fabryki i wyposażenia jej w potrzebne jeszcze maszyny i urządzenia, że fabryka podejmie ruch w najbliższym czasie prawdopodobnie z początkiem października b. r.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do wyboru nowych członków Rady, do której wybrano jednogłośnie: PP. Jana Jędrzejowicza, właściciela dóbr ze Staromieścia jako prezesa; Dr. Marcina Szarskiego, Dyrektora Banku Przemysłowego oraz Dr. Józefa Henocha, generalnego pełnomocnika Skarbu Krzeszowickiego, jako członków zaś: pp. Roberta Dontha, kupca w Rzeszowie i Jakóba Schanzera z Bielska jako zastępców członków Rady.

Wreszcie uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie przyjąć na nowych członków wszystkich, którzy udziały swe zgłosili.

Zgłoszenia na dalsze udziały przyjmuje: 3820

Dyrekcya Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni lnu i konopi oraz tkalni w Głogowie, oraz Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie i Filie tegoż w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu, Borysławiu, Rzeszowie oraz Dąbrowie Górniczej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Herowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.